

PRZEDPŁATA WYNOŚI

kwartalnie:

dla Lwowa 60 ct.

dla zamiejscowych. . . 75 "

Rękopisów nie zwraca się.

Reklamacje nieopieczutowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

PRZEDPŁATĘ ZAMIEJSCOWĄ

prosimy przysyłać przekazem pocztowym pod adresem: Jan Wartyński ul. Słodowa 1. 4.

Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza.

Dwutygodnik poświęcony sprawom drukarskim.

Kilka słów o pracy.

(Ciąg dalszy).

Zanim przystąpimy do rozbioru tego, czy koniecznym jest rozdział społeczeństwa ludzkiego na ogromną masę ludzi pracujących fizycznie, i na bardzo małą stosunkową ilość białorobów, to przynajmniej, że właśnie kapitał niezmiernie szybko pomnożył liczbę tych ostatnich, i mnoży ich nie dniami, a już godzinami, tak że, gdyby nie inna rzecz, o której powiemy niżej, to możnaby się spodziewać, że wszystkie tak zwane wyższe warstwy przeszły by w kapitalistów, i utworzyłyby jedyną „wyższą” kastę, ofiarując wszelkie stany i „umysłowe zajęcia” — i na ogromną masę proletariatu, z początku miejskiego, a następnie i wiejskiego, i dźwignięcie stanu czwartego wstrzymałoby się na długo, albowiem posiadanie wszystkich fabryk i wszystkiej ziemi przez kapitalistów, zmuszeni by byli prawie robotnicy przyznać prawem, straciliby nadzieję nabycia ich na własność, (do czego ich teraz zachęca między innymi to, że widzą korzyść z posiadania np. ziemi przez chłopów-robotników). Ze następnie taki porządek mógłby trzymać się długo i upornie, o tem już możemy mieć wyobrażenie i dzisiaj, gdzie w rękach wyższych warstw spoczywają wszystkie środki obrony, wszystkie, nie bardzo przyjaźne dla ludzi przyrządy i instrumenta i t. d. Ten stan byłby tem straszniejszy dla robotników, ile że całkowicie rządzącą warstwą w świecie byłiby wtedy kapitaliści, którzy oczywiście obróciliby wtedy całą technikę na utrzymanie „karności” między robotnikami. (Zauważmy, że dzisiaj jeszcze kapitał paraliżuje działanie rządzących warstw, albowiem znajduje się z nimi w pewnym antagonizmie). Do takiego podziału między ludźmi mogłoby przyjść. Robotnicy bowiem przemysłu teraz już absolutnie nie mają żadnego kapitału, a na to zanoszą się już i po wsiach: posiadłości ziemskie zaokrąglają się, powiększają się przechodząc w ręce kapitalistów, tak że przy wieśniakach zostają nie naruszone prawie tylko wspólne gromadzkie posiadłości, jak pastwiska i t. d., których oczywiście broni cała gromada, gdy tymczasem od pojedynczych wieśniaków wyłudzają grunta żydzi i inni, a każdy inny wieśniak, nie będąc obecnie w tem zainteresowany patrzy na to, machnie ręką i mruknie: „niech tam!”, nie myśląc, że to samo czeka jego i wszystkich wieśniaków¹⁾. Jak bowiem większy kapitał przemysłowy, mając w swoim ręku lepsze przyrządy i wabiąc do siebie mnóstwo lepszych robotników, może zbywać towary stosunkowo taniej, niż kapitał mniejszy, a wskutek tego wyrugować towary tego ostatniego

i ostatecznie zniszczyć go, t. j. zmusić do przyłączenia się do siebie — tak i posiadacze większych udziałów gruntowych, mając w swoim ręku lepsze przyrządy rolnicze i robotników, sprzedają zboże i w ogóle wszystkie plody wiejskie hurtownie i taniej, a w skutek tego podrywają zarobek wieśniaków, posiadających tylko drobne kawałeczki ziemi, na których trzeba i dłużej i ciężiej pracować, na których przeto produkcja zboża drożej kosztuje, i tem samem zniewalają wieśniaków sprzedawać i te swoje kawałeczki ziemi i zbiegać się na robotę do fabryk i miast, gdzie oni zaraz z pierwszego dnia powiększają i tak już wielką liczbę proletariatu przemysłowego. Dodajmy, że tym wieśniakom, którzy zostają na swoim gruncie, odebrany jest obecnie wszelki prawie poboczny zarobek, (dawniej furmanka, teraz koleje i t. d.), że oni nie są w stanie nawet wyżyć ze swoich gruntów, a na podatek i inne datki wyższym warstwom, zmuszeni są faktycznie rok w rok sprzedawać albo po odrobinie ze swego i tak już małego gruntu, albo bydło — to będziemy mieli jeszcze jedną przyczynę, dla czego posiadłości ziemskie muszą się zaokrągląć, dla czego i u nas wieśniacy muszą iść w szeregi proletariatu (w Anglii np. oni już dawno nie posiadają żadnej ziemi). Coś podobnego robi się już i w Galicji od parę lat, albowiem przemysł miejski wszędzie już nie daje takiego zarobku, jak przedtem, wskutek czego speculanci-kapitaliści rzucili się z całą siłą na wieś...

Taka perspektywa ekonomiczna przedstawia się nam z poglądu na obecny stan rzeczy, a obok niej jeszcze straszniejszy widok moralności, t. j. stosunku ludzi do siebie¹⁾. Jest to tak ważny punkt w życiu ludzkim, że nie możemy go pominąć, zwłaszcza że wszystkim prawie białorobom zawsze na ustach: „uczcie lud moralności, cnoty” (pod czem zwykle rozumie się „posłuszeństwa, karność”). Otoż tę moralność, którą głoszą wyższe warstwy czwartemu stanowi, my rozberzemy tu pokrótce.

Wedle naszego zdania właśnie wyższe warstwy nie mają żadnego prawa uczyć moralności robotników, gdyż ci ostatni są stokroć moralniejsi od pierwszych, t. j. sprawiedliwsi w wzajemnem odnoszeniu się do siebie i do wyższych warstw właśnie dlatego, że są robotnikami, t. j. otrzymują się sami na swój koszt, a to właśnie jest pierwszą podstawą sprawiedliwości — moralności. Każdy człowiek, obracający krwawą pracę swego bliźniego na swoją korzyść, jest niesprawiedliwy i niemoralny, a z tego wyzyskiwania

¹⁾ Jeżeli wypadnie n. p. jaki proces o pastwisko (tołoka), to składa się na niego cała gromada, i z bardzo wielkim interesem broni swego prawa; jeżeli zaś ma się odbyć np. licytacja chłopskiego gruntu za dług, to on przypada, albowiem sam sobie pomódz nie jest w stanie, a gromada mu nie pomaga, np. przynajmniej zakupując grunt na własność gromadzką.

¹⁾ Niektórzy niezdarni filozofowie uważają moralność za coś bezwzględne, gdy tymczasem jest to pojęcie bardzo względne, albowiem jakie faktyczne odnoszenie się ludzi do siebie, taka i moralność; ma ono być sprawiedliwe — to równość warunków bytu wszystkich ludzi i stosunku ich do siebie musi być szczytem moralności. Fakta atoli pokazują, że moralnością uważają niektórzy ciemnotę ludu, inni znów przemoc nad nim; w ogóle za ten sam moralny czyn w jednym kraju nagradzają — orderami i dostojenstwem, a w drugim — gilotyną.

wypływa i dalszy niesprawiedliwy stosunek między ludźmi. Wyższe warstwy np. tak bardzo lubią napadać i karać robotników dopuszczających się występku przeciw prywatnej własności („złodziei“), tylko jakoś bardzo trudno pojąć ich mądrą radę, a możnaby raczej się zapytać ich między innymi: kto stworzył warunki „złodziejstwa“ i innych przestępstw?... Nie odpowiadamy stanowczo na to pytanie, ale powiemy tylko to, że łatwo nie być „złodziejem, rabusem, włóczęgą, pijanicą, nierobą i t. d.“, gdy się ma wszystko gotowe pod ręką i na swoje usługi, ale jeżeli „złodziej i t. d.“ stracił na korzyść wyższych warstw już nie tylko całe swoje mienie, ale sprzedał całą swoją fizyczną siłę (proletariat), a nawet i swoje ciało i uczucia (prostytutki, publiczne i domowe, jawne i tajne), a mimo to nie jest obecnie już w stanie wyżywić siebie, to cóż musi powiedzieć sprawiedliwa krytyka o moralności tych, którzy jej uczyć chcą robotników?...

Otoż właśnie położenie kapitalisty wśród ludzi jest najniemoralniejsze, i właśnie kapitaliści szerzą moralną zarazę w świecie, albowiem ich majątki dają niektórym ludziom środek „chytro-mudro“ wzbogacać się na koszt swoich bliźnich przez służalcze upadanie się przed możniejszymi, bogatszymi, a wzbijanie się ponad robotników, czego by z pewnością nie było, gdyby za uczciwą pracę miał teraz robotnik uczciwą zapłatę¹⁾... (Dok. nast.)

Lwów 15 sierpnia 1878.

Nasze stosunki towarzyskie wymagają obecnie ulepszeń, tak pod względem wypełniania przyjętych na się obowiązków, jak i reorganizacji względem nas samych, a ewentualnie naszych Towarzystw, od których żaden korzystający z obecnego stanu rzeczy, uchylać się nie powinien. Wspomnijmy na naszą przeszłą spójność i solidarność, któremu zawdzięczamy nasze stanowisko tak materialne jak i moralne; a ta z pewnością, jeżeli nie dziś, to kiedyś może upomni się o swój przynależny dług od każdego członka z osobna zaciągnięty z tytułu praw nam przysługujących.

W jednym z poprzednich numerów, pod rubryką korespondencji, była poruszona kwestja dla nas bardzo ważna, bo uwytatniająca naszą indywidualną stronę, która w przyszłości może się przyczynić do powrotu owych czasów, które nas zmusiły do zlania się w jedno ciało, celem uregulowania i wywalczenia praw, przez zakłady tutejsze nas wyzyskujące, lub nadużywające. Uwydatnia ona nasze bądź wadliwe, bądź słabo rozwinięte wykształcenie umysłowe, które dotychczas nie potrafiło obudzić w nas poczucia godności osobistej, a co najwymowniej świadczy o naszej nieudolności do samoistnego bytu. Ubolewania godnem jest, że musimy się zwrócić do kolegów nienależących lub ociągających się z przystąpieniem do naszych dwójga Towarzystw, którzy czynią to albo z nieświadomości obowiązków na nich ciężących, albo rozmyślnie ze względów bądź osobistych, bądź materialnych. Nieświadomością może się usprawiedliwić tylko generacja młodsza, dla której dzieje przeszłości naszej nie są dostatecznie wiadome, lecz

¹⁾ Napomnę tylko, że kobiety z proletariatu i wszystkich wyższych warstw, muszą się sprzedawać! U jednych idąc za mąż jedynie ze względów ekonomicznych — sprzedają się mężom; inne nie mogąc nawet wystarczyć na $\frac{1}{2}$ utrzymania dla siebie z obecnych zajęć kobiecych — sprzedają siebie publicznie. Dodać atoli trzeba, że kobiety-robotnice moralnie stoją daleko wyżej, niż kobiety wyższych warstw, których godność osobista i moralna wartość, dzięki mężczyznom wyższych warstw, = 0, i to w najlepszym razie, zwykle zaś = -1, -2 i t. d., a rozumie się samo przez się, że w tym razie godność mężczyzny wyższych warstw = -∞ (nieskończoności).

gdyby ona w naszym łonie nie napotykała kolegów starszych, nienależących do naszych Towarzystw, to z pewnością nie wahałaby się i jednej chwili z przystąpieniem. Koledzy starsi będący świadkami naszych czasów przejściowych, nie mogących tak łatwo z pamięci ulotnić się, winni żywić to przekonanie, że w razie upadku naszej wspólnej solidarności nastąpić musi niechybnie i upadek moralny, a który tem dotkliwszy będzie, bo lekkomyślność pewnej części kolegów stała się tegoż powodem. Gdyby koledzy nie należący do naszych Towarzystw, a wchodzący w skład naszej korporacji, zastanowili się głębiej nad ogólnem położeniem stanu rzeczy i zadali sobie następujące pytania: 1) Komu i czemu zawdzięczyć mamy uregulowanie naszych stosunków materialnych? 2) Jakie stanowisko zająć powinniśmy celem utrzymania w całości do dziś dnia obowiązujących i wywalczonych praw? — W rozwiązaniu onychże znalazłby wskazówki, jakimi powodować się powinien robotnik ze stanowiska obecnego, do obrony praw mu przysługujących i szybszego dopięcia zamierzonego a przez ogół pojętego celu.

Nie chcemy wywoływać przeszłości, a tem samem przypominać czarne godziny naszego bytu, gdzie robotnik uważany był za narzędzie mimo głównej swej podstawy przemysłu, i musiał zadawałniać się tem wynagrodzeniem, jakie pryncypał uznał dowolnie za stosowne. Naszem obowiązkiem jest i być powinno, tak pojedynczego kolegi jak i ogółu, nie uchylać się od żadnych obowiązków, nawet w chwilach najkrytyczniejszych, lecz poddawać się z zupełnem zaparciem się siebie samego, jako samoistnej niezależnej jednostki, pod wspólne prawo z łona naszego wyszłe. Jeżeli przeszłość nas pouczyła, że tylko wspólnie i solidarnie możemy zwalczać nieprzeparłe zapory tamujące nasz rozwój, dla czegoż dziś uchylamy się dobrowolnie od tej zasady; czyż ci koledzy ociągający się z należeniem do Towarzystw, żywią to przekonanie, żeśmy swego celu dopięli i stoimy u kresu naszego zadania?! Dobrze niech i tak będzie, jakaż przyszłość dla nas się przedstawi, gdy się zapytamy: Kto będzie bronił praw naszych do dziś dnia wywalczonych w razie nadużycia ze strony zakładów? — co już dziś powoli zaczyna występować na arenie naszej? Czy my jako jednostki bez zabezpieczonego jutra — będziemy mogli dostatecznie bronić praw nam przysługujących? — O zaiste że nie. Naszem zadaniem być powinno bronić wspólnie praw ogółu obowiązujących i kroczyć wytkniętą drogą naprzód; a nie w połowie mety upadać i powątpiewać w własne siły i poddawać się napowrót na łaskę i niełaskę zakładu. Lecz nie szczędźmy ofiar na wspólne cele, któreby nam w czasie utorować mogły drogę na równi traktujących tak tych, co środkami realnymi przychodzą w pomoc przemysłowi, jak i tych, co pracą swą przyczyniają się do rozwijania i rozszerzania się przemysłu w ogóle.

Na mylnej drodze są koledzy, pojmujący kres swego posłannictwa za spełniony, przez dopięcie uregulowania na dziś niezbędnych potrzeb naszych; to są dopiero pierwsze niezbędne kroki, usuwające nadużycie zakładów ze szkoda ludzi oddających się pracy. Daleko większe i trudniejsze zadanie, czeka ludzi oddających się bądź pracy fizycznej, bądź umysłowej, których celem jest podtrzymać dobrobyt nas samych, pozostawionych bez opieki, z odmówieniem prawa obywatelskiego, uprawniającego zajmowaniem się sprawami społecznymi; a chcąc to choć w części wywalczyć, i nadać właściwy kierunek celom naszym wytkniętym, które jasno i namacalnie wskazują, że tylko zjednoczonymi i połączonymi siłami tak jednostek jak i korporacji jesteśmy w stanie to dopiąć, dowodem tego jest, że tylko na tej drodze przeprowadziło

się częściowo uregulowanie stosunków naszych. Również gdy i to weźmiemy na uwagę, że takie Stowarzyszenia mają tylko dobro tak członków, jak ogółu na celu, więc nie jesteśmy w stanie odgadnąć zapatrywać kolegów, nie należących do Towarzystw; a podobne postępowanie wyłamujących się z pod opieki i ogólnych praw oddziaływa, ze szkodą dla nich samych. Nienależących członków do Towarzystw a korzystających z praw przez Towarzystwa wywalczonych i przeprowadzonych, możemy postawić na równi z trutniami, żyjącymi kosztem pracowitych pszczół, lecz to wszystko trwa tylko do czasu, jak długo obfitość pokarmu bez uszczerbku ich samych trwa — lecz gdy nadechodzi czas, gdzie one liczą się z zapasem pokarmu uzbieranego w czasach sprzyjających, celem zabezpieczenia im żywności w czasie zimowym — wtenczas wszelkimi środkami starają się usuwać pasożytów żyjących kosztem pracowitych pszczół. Tak kiedyś i u nas może nadejść ta chwila, gdzie kolega pokrzywdzony będzie wzywał opieki Towarzystwa, ale bezskuteczny będzie ten głos, bo nie przyczynił się w niczem do spotęgowania siły i powagi Towarzystwa. Dla tego wzywamy kolegów nienależących i ociągających się z przystąpieniem do naszych Towarzystw, aby rozważyli dobrze, i zastanowili się nad swem odosobnieniem położeniem i nie wahali się dłużej ociągać z przystąpieniem, bo każda chwila stracona może przyspieszyć katastrofę, o której nie marzyli i nie przewidywali w następstwach swoich, bo tylko wspólnymi siłami jesteśmy w stanie bronić praw własnych.f.

KORESPONDENCJE.

(+) *Poznań*, 10. sierpnia. Z radością powitaliśmy tu *Pracę*, tembardziej, że brak pisma fachowego dał nam się we znaki. Wytknięty program *Pracy* zasługuje na uznanie mianowicie, iż wzięła sobie za zasadę nie uwzględniać polemiki, która aczkolwiek w swoim rodzaju niejedne przynosiłaby mogła pożytki, jednak w naszym społeczeństwie krzywo się ona wyraża — jakto liczne mieliśmy dowody, rozdrażnia umysły i pokrzywdza ogół. Ona to przyczyniła się w wielkiej części upadkowi *Czcionki*; bo właśnie bez niej tylko prawdziwie dobrze życzący pokażą przychylność i poszanowanie zgody, tego węgelnego kamienia, który u nas niestety dość rzadki. Pracujmyż wspólnie przy sztandarze zgody a kwitnąć będzie *Praca*, której my tu w Poznaniu, jak najlepszego życzymy powodzenia. Dzięki też Wam, którzyście się odbudowaniem pisma zgłębiającemu zajęli, pojmujemy bowiem z własnego doświadczenia wiele trudu, pracy i muzułu wymagają podobne zabiegi. Mówię „z doświadczenia“, gdyż po upadku *Czcionki* powstała u nas myśl wydawania pisma z łona Stowarzyszenia naszego, w którym to celu urządzono komisję z najpoważniejszych członków. Po zbadaniu jednak szczegółowym wykazało się, iż mimo to, że u nas nie stawia się kaucej i nie opłaca stempla, zbywa w dość szczupłym naszym kółku na siłach moralnych, chociażby może znalazły się siły materialne. Tak więc ów projekt upadł.

W roku zeszłym w czerwcu obchodziło Stowarzyszenie nasze 300-letnią rocznicę założenia pierwszej drukarni w Poznaniu. W uroczystości tej wzięło udział prócz członków wielu naszych literatów i obywateli. Rozpoczęła się ona nabożeństwem w kościele poJagiellońskim, poczem w Parku Wiktorji zagał uroczystość tę prezes Stowarzyszenia p. Baranowski, krótkim lecz dobitnym przemówieniem, witając wszystkich uczestników, przyjaciół i członków Stow. Poczem p. dr. Roman Szymański w obszerniej mowie wyłuszczył uzasadniająco wszystkie zasługi drukarstwa, poczynawszy od najdawniejszych do teraźniejszych

czasów. Dalej miał odczyt członek Milski, wymieniając w nim wszystkie drukarnie poznańskie od Neringka i o drukarstwie w ogóle. W końcu przemawiał członek p. Wojciechowski. Przy wesołej muzyce zasiedli wszyscy zebrani do wspólnego śniadania, podczas którego wznoszono różne toasty; i tak: ks. Dr. Kantecki na pomyślność sztuki drukarskiej, członek p. Tembłowski przy pięknej przemowie o trzech czynnikach na cześć zebranych, p. Szymkowiak, delegat Tow. Młodych Przemysłowców na pomyślność Stow. Drukarzy Polskich i wiele innych. Po południu zakończono uroczystość tę wspólną zabawą. Nadmienię mi wypada nieco o „Wydziale pośredniczącym“ w naszym Stowarzyszeniu. Wydział ten ma zadanie znosić się z innemi pozamiejscowemi Towarzystwami w celu udzielania wparcia podróznym, pośredniczenia w wyszukiwaniu członkom pracy, wydzielanie pieniędzy na podróż i t. d. Przez tenże Wydział oparło się nasze Stowarzyszenie z niemieckim Stowarzyszeniem t. z. „niezwiązkowców“, tak, że podróźni nasi członkowie pobierają wsparcie w całych niemal Niemczech, co dawniej nie bywało, a przez co zmniejszył się napływ członków naszych w Kongresówce i Galicji, i przyznać trzeba, że nasi młodzi koledzy puszczają się dzisiaj dość śmiało w Niemcy. Później szerzej się o Wydziale tym, który gorliwie pod przewodnictwem p. Knapowskiego pracuje, rozpiszę. Dziś zakończę wzmiankę, że ostatniemi czasy skazał wydział karły tutejszego sądu socjalistę zecera Primascha (Niemca) za obrazę majestatu na czteroletnie więzienie w domu karnym, co spowodowało, iż jeden z tutejszych pryncypałów Niemców wystosował okólnik przed kilku tygodniami, mający na celu wyrzeczenie się socjalizmu członków swego personelu, którzy musieli takowy podpisywać pod zagrożeniem wydalenia ich z kondykcji.

Sprawozdania z czynności

Wydziału I. Towarzystwa „Wzaj. Pomocy“.

Siódme posiedzenie z dnia 31. lipca. Przewodniczący p. A. Skerl; obecnych 13 członków wydziałowych.

Na porządku dziennym: 1) Sprawa statutowa. 2) Wnioski członków.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przewodniczący zawiadamia o niepotwierdzeniu statutu przez c. k. Namiestnictwo; poleca sekretarzowi odczytanie odmownej odpowiedzi, przez c. k. dyrekcję policji nadesłanej, w której jako powód niezatwierdzenia, wskazano §§. 17 i 18 statutu. Po dłuższej dyskusji uchwalono polecić przewodniczącemu i p. J. Kostkiewiczowi zbadanie dotyczącej ustawy państwowojej, poczynienie odpowiednich środków i przedłożenie rezultatu Wydziałowi na najbliższym posiedzeniu — a tem samem odroczyć zwołanie Walnego Zgromadzenia.

Zarządu II. Towarzystwa „Ognisko“.

Ósme posiedzenie z dnia 7 sierpnia. Przewodniczył w zastępstwie p. Jan Wartyński, obecnych 8 członków.

Prośbę p. T. Krzyżanowskiego o dalszą zapomogę dla bezkondycjonujących uwzględniono o tyle, że zapomoga wypłacana będzie do potwierdzenia uchwały Wydziału przez Walne Zgrom. Tow. Wzaj. pomocy (w stan inwalidowy). Prośbę p. Jakóba Senka o zapomogę na podróż uwzględniono, zaś pożyczkę zwrotną nie uwzględniono. Na wniesioną interpelację: „czy zostały wystosowane pisma upraszające pp. pryncypałów, a ewentualnie tychże zarządców, by ci panowie w dniu świątecznym nie zatrudniali uczni“, oświadczył zastępca przewodniczącego, że wkrótce komisja mieszana przedłoży Zarządowi wypracowany regulamin tak dla kolegów jakoteż i dla uczni — i że wskutek tego

wstrzymał się z wysłaniem odnośnych pism. Przedłożone na temże posiedzeniu wnioski dla spóźnionej pory odłożono na najbliższe posiedzenie.

Zestawienie za miesiąc lipiec.

Przychód:		
Władki od członków		35 zł. 60 ct.
Rozchód:		
Panu Krzyżanowskiemu zapomoga 3-tygodn.	12	" — "
Panu Korytce za miesiąc czerwiec	2	" — "
Na szarfy do świec dla ś. p. Pillerowej	1	" 40 "
Razem	15	" 40 "
Stan kasy z końcem czerwca wynosił	833	" 36 "
Przychód	35	" 60 "
Razem	868	" 96 "
Po odtrąceniu wydatków	15	" 40 "
Majątek Towarzystwa wynosi obecnie	853	" 56 "
W banku Kredytowym Nr. książeczki 1403 umieszczono	800	" 32 "
Gotówka	53	" 24 "

Odczytano i przyjęto do wiadomości niniejsze zestawienie na posiedzeniu Zarządu dnia 13 sierpnia 1878.

R ó ż n o ś c i.

♂ Pięćdziesiąt lat przy kaszei zecerzkiej. Personal wie-deńskiej drukarni nadworno-państwowej obchodził 10 bm. rzadką uroczystość: Pięciu zecerów ze starej gwardji drukarni państwowej obchodzili prawie równocześnie 50-letni jubileusz zecerzki; pp. Welert, Burk, Hinselmayer, Ratoniez i Gramelmajer, którzy przez 50 lat bez przerwy pracowali przy kaszei. Na uroczystości tej honorowej działalności podczas pół wieku odbył się 10 bm. w restauracji Drehera bankiet. Starzy wyglądają jeszcze wcale czerstwo i pracują jeszcze wszyscy w drukarni państwowej, p. Burk jako zarządca, pp. Hinselmayer i Rakoniez jako zecerzy, p. Gramelmajer jako korektor, p. Welert jako zarządca ekspedytury. Program tej uroczystości jest nader obfity — bo składający się z 20 numerów, w skład której wchodzi kilka towarzystw muzycznych — a koledzy starają się urządzić tę uroczystość nader okazale.

♂ Czytamy w *Vorwärts*: Jak wielka panuje w Niemczech panika przed socjalizmem, niech posłuży doniesienie w *Buchdrucker Correspondent* umieszczone:

W zakładzie drukarskim pp. Gras, Bath i Spółk w Wrocławiu przybito następujące zawiadomienie: „Znajdujący się w oficy naszej składacz czcionek (setzer) p. Ambrosius został za obrazę majestatu pociągnięty do odpowiedzialności. Pada zatem podejrzenie, że i pracujący z nim współtowarzysze, zaliczają się do partji socjalno-demokratycznej; widzimy się zatem zmuszeni, przeciw takowemu wydać rozporządzenie, że wrazie wysłędzenia, takowi z zakładu oddaleni zostaną!”

Stosownie do tego ogłoszenia może znaleźć miejsce doniesienie *Correspondenta* o jednomyślnej i zaszczytnej spójni, panującej między kolegami w pewnym zakładzie lipskim, które opiewa:

W pewnym większym zakładzie udzielono panom właścicielom tego zakładu, w prawdziwej solidarności i głębokiem poczuciu od pracujących na powyższy komunikat następującą odpowiedź:

„W odpowiedzi na pańskie w dniu dzisiejszym obwieszczenie, my niżej podpisani, w pańskim zakładzie pracujący, mamy zaszczyt podać do pańskiej wiadomości:

„Jakkolwiek dalecy jesteśmy, do poddania się jednemu i podobnemu politycznemu kierunkowi, oświadczamy jednak jednomyślnie, że żaden z nas, siebie do pańskich zastrzeżeń zastósowywać nie myśli. Za uczucia i sposób myślenia pojedynczych naszych kolegów, nikomu nie przysługują prawo karania ogółu, — a i my z naszej strony bylibyśmy zmuszeni stawić czoło tym, którzy przyniatają naszą naturalną i prawem uświęconą wolność i swobodę! (Następują podpisy wszystkich w tym zakładzie pracujących). Rzeczywiście, naśladowania godny przykład! (Wątpimy, żeby ci panowie, twórcy podobnego ogłoszenia zamiary swoje urzeczywistnić zechcieli; p. R.).

W podobnym duchu proponuje *Correspondent* kolegom hallowerskim, którym pryncypalowie zamierzają zrobić niespodziankę, redukując im cennik o jakie 16 pre.; — a proponując lokalne dodatki w stosunku do miejscowości, z czego wynika, że cennik byłby wprawdzie jeden, lecz dodatki (*Localzuschlägen*) zależałyby od humoru pracodawcy, ażeby do uchwały zapadłej większością głosów na posiedzeniu przez pp. pracodawców odbytem, dodać

jeszcze i ten ustęp: „niemieckie Stowarzyszenie drukarzy przyjmuje na się obowiązki, wszystkich kolegów swoich odciągać od wszelkich związków socjalno-demokratycznych i połączonych z niemi wspólnych zgromadzeń; a posłusznym w nagrodę, za okazywaną dla państwa lojalność — w pomienionych zakładach wynajdywać zatrudnienie“, (i z naszej strony bez komentarza; p. R.)

♂ Interes czy patriotyzm? Pewien właściciel drukarni w D. zażądał od swych pracujących zaręczenia przez podanie ręki — że członkiem do Stowarzyszenia socjalno-demokratycznego należącym, „nadal żadne wsparcie udzielanem nie będzie“. Wszyscy koledzy podali rękę. W ośm dni później nastąpiło ogłoszenie. Ocknęli się może ci panowie — lecz już było za późno!

♂ Lipski *Ilustrowany Dziennik* donosi: że w dniu 1 sierpnia okazał się w mieście Halli pierwszy numer socjalno-demokratycznego czasopisma, a w dniu 2 sierpnia znajdowali się obydwaj odpow. redaktorzy pod kluczem i rygłem.

♂ Na cześć naszego patrona Jana Gutenberga urządzono wspaniały festyn z współudziałem muzyki wojskowej i Towarzystwa śpiewaków w Bernie i w Linu, przy bardzo licznym udziale publiczności, i z bardzo pomyślnym rezultatem.

♂ Drugi przez centralny komitet przygotowany Zjazd drukarzy włoskich odbędzie się w Siena, którą to miejscowość większością czterech głosów na odbyć się mający Zjazd obrano. Każde Stowarzyszenie będzie reprezentowane przez swojego delegata, którego kosztą podróży i dyetę wspólnie pokrywa. Postawione Zgromadzeniu pytanie: „czyli zaprosić na Zjazd ów i właścicieli drukarni“ zostało przez 15 stowarzyszeń potwierdzone, a przez cztery odrzucone. Wniosek postawiony dąży do zbliżenia się pracodawców z pracującymi w celu porozumienia się i uregulowania cennika, którego potrzeba mocno czuć się dawała.

♂ Według doniesień *Pettengill's Newspaper Directory* w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie wychodziło w miesiącu maju 8.618 gazet i czasopism. Z tych było codziennych 796, trzy razy w tygodniu 76, dwa razy w tygodniu 128, raz w tygodniu 6.545, dwa razy w miesiącu 115, raz w miesiącu 872, co dwa miesiące 21, kwartalnie 68, i półrocznie 3, z wiosną okazał się wzrost o 144 nowych dzienników.

♂ Podług obliczeń pewnego statystyka francuskiego drukuje się w Paryżu rocznie do 35 milionów plakatów, których kosztą obłożono na 10 milionów franków.

♂ Drukarnia dziennika *Daily News* widziała się zmuszoną, (a to wskutek wzmagającego się nakładu), do siedmiu w użyciu będących maszyn Walterowskich sprowadzić ósmą, które jednocześnie w ruch puszczono, tłoczą 104.000 egzemplarzy na godzinę. Nakład cały, 120.000 egzemplarzy wynoszący, może być teraz tak uregulowany, że numer pojedynczy w obwodzie 150 mil angielskich, pociągami ranowymi z Londynu odchodzącymi, wszystkim większym miastom i prowincjom dostawiony będzie między 9 a 10 godziną w południe.

♂ W Aleksandrii (we Włoszech) strajka zecerzka nie powiodła się. Miejsca strajkujących zajęli niestrajkujący. Tak niefortunnie wypadło też w Dublinie (Irlandji) i w Glasgonie (Szkocji).

♂ W Hiszpanji zacznie wychodzić nowe fachowe pismo periodyczne. Dziennik ten poświęcony sprawom drukarskim, księgarskim i w ogóle przemysłowi i sztuce. Prenumeraty nie żąda się żadnej, gdyż dla tych, którzy go mieć pragną, daremnie posyłanym będzie. Ekspedycja znajduje się w „Monasterio Nr. 16. Huelva.

Biurowa Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej 1. 2. III piętro.

Lekarz Towarzystwa, Dr. *Szuskiewicz*, mieszka przy ulicy Ossolińskich liczba 12. Ordynuje od 3 do 4 godz. po południu.

Sprostowanie: W numerze 3 pod rubryką: *Lwów 1. sierpnia*, zaszła pomyłka; wiersz ostatni, zamiast: „nie rozgościłby się anarchizm“ — czytać należy: „nie rozgościłaby się anarchia i t. d.

MASZYNISTA

biegły w robocie przy maszynach drukarskich, posiadając zaświadczenia drukarni największych zagranicznych jakoteż i lwowskich, poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia listowne można nadesłać do Redakcji *Pracy*, ul. Słódowa 1. 4.